

Adam Mickiewicz,

## Morto de kolonelo

*tradukita de Manfred Retzlaff*

En arbaro, ĉe dom' de forstisto,  
 Estis ar' de pafistoj staranta,  
 Ĉe la pord' kolonela gardisto,  
 En la dom' kolonelo mortanta.  
 Homoj el la vilĝoj kuniris,  
 Armeestron ĉi tiun konantaj,  
 Ties forton kaj gloron admiris,  
 Pri la sort' de ĉi tiu plorantaj.

Tiu sian ĉevalon seligis,  
 La ĉevalon tre riĉan je gloro,  
 En la domon ĝin enkondukigis,  
 Por ĝin vidi en sia mort-horo.  
 Ankaŭ la uniformon alporti  
 Li ordonis kaj sian pafaĵon,  
 Volis li kiel soldato ne morti,  
 Ne vidinte plu sian armaĵon.

La ĉevalo jam enkondukiĝis,  
 Kiam pastro la domon eniris,  
 Ĉiu hom' pro bedaŭro paliĝis,  
 Surgenue preĝ-vortojn ekdiris.  
 Eĉ maljunaj soldatoj plorantaj,  
 Kiu tiom da sango fluigis,  
 Senkompate aliajn plorigis,  
 Estis nun siajn manojn faldantaj.

...

Adam Mickiewicz,

## Śmierć pułkownika

W głuchej puszczy, przed chatką leśnika,  
 Rota strzelców stanęła zielona;  
 A u wrót stoi straż pułkownika,  
 Tam w izdebce pułkownik ich kona.  
 Z wiosek zbiegły się tłumy wieśniacze.  
 Wódz to był wielkiej mocy i sławy,  
 Kiedy po nim lud prosty tak płacze  
 I o zdrowie tak pyta ciekawy.

Kazał konia pułkownik kulbaczyć,  
 Konia w każdej sławnego potrzebie;  
 Chce go jeszcze przed śmiercią obaczyć,  
 Kazał przywieść do izby do siebie.  
 Kazał przynieść swój mundur strzelecki,  
 Swój kordelas i pas i ładunki:  
 Stary żołnierz, on chce, jak Czarniecki,  
 Umierając swe żegnać rynsztunki.

A gdy konia już z izby wywiedli,  
 Potem do niej wszedł ksiądz z Panem Bogiem;  
 I żołnierze od żalu pobledli,  
 A lud modlił się, klęcząc przed progiem.  
 Nawet starzy Kościuszki żołnierze:  
 Tyle krwi swej i cudzej wylali,  
 Łzy ni jednej — a teraz płakali,  
 I mówili z księżami pacierze.

...

Sonoriloj eksonis, matenis;  
 Estis la soldatar' jam irinta;  
 Homoj, vidi la korpon alvenis,  
 Tiun de l' kavaliro mortinta.  
 Kuŝis li sur la lito paŝtista,  
 Kun la kruc' en la manoj, kun selo  
 Sia, sia pafil' kaj mantelo,  
 En la verda vestaĵo pafista.

Tamen - kian knabinan vizaĝon  
 Tiu havis kaj kian jun-aĝon!  
 Estis tiu ĉi bela virino  
 Emilia Plater', heroino.<sup>2</sup>

*Traduko de la Pola poemo "Śmierć pułkownika" de ADAM MICKIEWICZ (Adamo Mickjeviĉo, \*1789 – †1855) en Esperanton de MANFRED RETZLAFF (\*1938-11-04) en 1984-01-30.*

MR-080-3 / Arg-756-1519 (2013-01-04 16:24:54)

*Mi, Manfred Retzlaff, tradukis tiun ĉi polan poemon kun la helpo de s-ino Elżbieta Klünder (14.03.1954 - 22.04.2002). Vidu ankaŭ: <http://www.ek-stiftung.de/Deutsch/Leben.html>.*

Z rannym świtem dzwoniło w kaplicy.  
 Już przed chatą nie było żołnierza,  
 Bo już Moskal był w tej okolicy.  
 Przyszedł lud widzieć zwłoki rycerza.  
 Na pastuszym tapczanie on leży;  
 W rękę krzyż, w głowach siodło i burka,  
 A u boku kordelas, dwururka.

Lecz ten wódz, choć w żołnierskiej odzieży,  
 Jakie piękne, dziewicze ma lica!  
 Jaką pierś!... Ach, to była dziewica,  
 To Litwinka, dziewica-bohater,  
 Wódz powstańców: Emilia Plater!

*Verkinto de tiu ĉi Pola poemo estas ADAM MICKIEWICZ (Adamo Mickjeviĉo, \*1789 – †1855), publikigita 1832.*

Arg-756-1518 (2013-01-04 16:29:59)

*Vidu ankaŭ la retejon [http://pl.wikisource.org/wiki/%C5%9Amier%C4%87\\_pu%C5%82kownika](http://pl.wikisource.org/wiki/%C5%9Amier%C4%87_pu%C5%82kownika).*

---

<sup>2</sup>aŭ:

De l' nacia ribel' heroino.